



Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



BIBLIOTEKZKA BAŁTYCKA

SOCJOLOGJA WALKI O POMORZE

OPRACOWAŁ
FLORJAN ZNANIECKI
PROFESOR UNIwersYTETU POZNAŃSKIEGO



1 9

TORUŃ

3 5

NAKŁADEM INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO
SKŁAD GŁÓWNY: KASA IM. MIANOWSKIEGO — INSTYTUT
NAUKI, WARSZAWA, PAŁAC STASZICA

D436



B I B L I O T E C Z K A B A Ł T Y C K A

SOCJOLOGJA WALKI O POMORZE

OPRACOWAŁ

FLORJAN ZNANIECKI

PROFESOR UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO



1 9

T O R U Ń

3 5

NAKŁADEM INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO

SKŁAD GŁÓWNY: KASA IM. MIANOWSKIEGO — INSTYTUT

NAUKI, WARSZAWA, PAŁAC STASZICA

D436

BIBLIOTECZKA BAŁTYCKA

„Biblioteczka Bałtycka“ jest wydawana przez Instytut Bałtycki w Toruniu pod kierunkiem osobnego Komitetu, działającego z ramienia Instytutu oraz Związku Izb Przemysłowo-Handlowych. Komitet ten ma na celu utrzymanie stałego kontaktu i wzajemnego oddziaływania między sferami gospodarczymi, interesującymi się zagadnieniami morskimi, a ośrodkami naukowymi, reprezentowanymi przez Instytut Bałtycki.

W programie swych zadań Komitet postawił na pierwszym planie, obok pomocy w prowadzeniu badań naukowych nad zagadnieniami życia portowego, komunikacji morskiej i handlu morskiego, w równej mierze także popularyzację dotychczasowych i przyszłych wyników badań, uskutecznionych w oparciu o Instytut Bałtycki, w formie broszur, poświęconych poszczególnym zagadnieniom.

W tej myśli został opracowany plan wydania szeregu broszur popularno-naukowych, których spis znajduje się niżej. Broszury te ukazały się przedewszystkiem w językach francuskim i angielskim, niektóre zaś będą wydane również w języku polskim.

Serja geograficzna

Pierwiastki kultury polskiej — Paul Super, Gener. Dyr. Polskiej Y. M. C. A., (tylko w jęz. angielskim).

Stosunki narodowościowe na Pomorzu — Leon Wasilewski, b. Minister Spraw Zagranicznych, (tylko w jęz. ang. i franc.).

Dziesięcioro o Pomorzu — Dr. Roman Lutman, Wice-Dyrektor Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1933, str. 32, 4 mapki i 3 wykresy. Cena 50 gr.

Prusy Wschodnie — Stanisław Srokowski, Profesor Wyższej Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, (tylko w jęz. ang. i franc.).

Dolina dolnej Wisły. Przewodnik — Dr. Rajmund Galon, Docent Uniwersytetu Poznańskiego, (w druku).

Toruń — Stolica Pomorza. Przewodnik po mieście — Inż. Zygmunt Knothe. Toruń 1934, str. 124, 17 rycin, 3 plany. Cena 1,50 zł.

Słowniczek Morski — z przedmową prof. Aleksandra Brücknera. Toruń 1935, str. 85, (tylko w jęz. polsk.).

B I B L I O T E C Z K A B A Ł T Y C K A

SOCJOLOGJA WALKI O POMORZE

OPRACOWAŁ

FLORJAN ZNANIECKI

PROFESOR UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO

728



Eigentum
Geeresarchiv - Zweigstelle
Danzig
D 436

1 9

T O R U Ń

3 5

NAKŁADEM INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO
SKŁAD GŁÓWNY: KASA IM. MIANOWSKIEGO — INSTYTUT
POPIERANIA NAUKI, WARSZAWA, PAŁAC STASZICA

93(438)

9723/2



Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej
Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 24

Eigentum
Heeresarchiv - Zweigstelle
Danzig

SPIS TREŚCI

	Str.
Rozdział 1. Definicje pojęć socjologicznych	5
Analiza socjologiczna walki o Pomorze, str. 5;	
Grupy walczące, str. 6; Państwo, str. 8; Lud, str. 9;	
Naród, str. 12; Siły społeczne, str. 15.	
Rozdział 2. Tysiącletni zatarg	17
Walka ludów, str. 17; Czynniki zwycięstwa ludów	
teutońskich, str. 18; Siły ludów a siły państw, str.	
19; Siły ekspansywne i ekskluzywne, str. 21; Eks-	
pansywność ludów teutońskich, str. 22; Prawo zwy-	
cięstwa grup ekspansywnych, str. 24; Walka naro-	
dów i ekspansja polska, str. 25; Przyczyny cof-	
nięcia się ekspansji polskiej, str. 27.	
Rozdział 3. Polska na Bałtyku	30
Obecna sytuacja państwowa, str. 30; Obecny kon-	
flikt narodowy, str. 32; Dążenia destrukcyjne na-	
rodu niemieckiego, str. 34; Słaba agresywność na-	
rodu polskiego, str. 35; Potencjalne siły społeczne	
Polski, str. 36.	
Rozdział 4. Nowe siły społeczne Polski	39
Konstrukcyjna ekspansywność Polski, str. 39; Wpły-	
wy kulturalne w ekspansji konstrukcyjnej, str. 42;	
Idea posłannictwa kulturalnego Polski, str. 44;	
Nowe możliwości społecznej przebudowy, str. 46.	

ROZDZIAŁ I

DEFINICJE POJĘĆ SOCJOLOGICZNYCH

ANALIZA SOCJOLOGICZNA WALKI O POMORZE

Polsko-niemiecka walka o Pomorze, jak każdy proces dziejowy, daje się pojąć naukowo tylko na gruncie porównawczo-socjologicznym. Jej jedyną, niepowtarzalną konkretność rozłożyć trzeba na takie składniki, które z niewielkimi indywidualnymi odmianami odnajdują się w wielu czasach i miejscach, a potem odtworzyć ją z tych składników przy pomocy zasad i praw socjologii. Dokonanie wyczerpującej analizy i syntezy tak złożonego procesu wymagałoby jednak nie tylko szczegółowej znajomości osiągniętych już wyników historycznych, dotyczących dziejów samego Pomorza oraz całkowitych dziejów Polski i Niemiec w ich tysiącletnim ustosunkowaniu, ale także wyświetlenia wielu faktów dziejowych, dziś mało znanych, niedość jeszcze opracowanych. Ta ogólnikowa próba socjologicznej interpretacji, którą tu daję, nie ma więc jeszcze żadnych uroszczeń do naukowości; jest to zaledwie wstępny szkic orjentacyjny, który z postępowaniem badań będzie musiał być zastąpiony przez właściwy zarys teorii.

Każdy problemat socjologiczny, jak każdy problemat naukowy w ogóle, aby być rozwiązalny, musi być postawiony w odniesieniu nie do nieokreślonej empirycznej rzeczywistości, lecz do jakichś ograniczonych i zamkniętych układów przedmiotowych, wydzielających się z cha-

osu naszych doświadczeń; w każdym badaniu chodzi o poznanie składu, struktury, zmian i wzajemnego ustosunkowania takich lub innych układów. Rozpatrzmy tedy przede wszystkim, jakie układy społeczne występują w tym wielkim kompleksie zjawisk, który nazywamy „walką o Pomorze“.

Walka ta jest jednocześnie walką o terytorjum i o ludność. Terytorjum pomorskie nie jest oczywiście układem społecznym, choć przypuszczam, że można je z pewnego punktu widzenia traktować jako układ geograficzny. Socjologicznie rozpatrywane każde terytorjum odgrywa rolę elementu grupowego, wartości zbiorowej, którą taka lub inna grupa społeczna posługuje się jako narzędziem w swem wspólnem życiu kulturalnem. Ludność Pomorza niekiedy tworzy w dziejach oddzielną grupę żyjącą własnem życiem, choć związaną z innymi grupami; częściej jednak jest ona materjałem społecznym i współuczestnikiem innych, obszerniejszych grup. W walce o Pomorze chodzi więc jednocześnie o to, czyją wartością grupową ma być terytorjum pomorskie oraz w skład jakiej grupy wejdzie ludność Pomorza, czy jako oddzielna całość, czy jako jedna z części integralnych.

GRUPY WALCZĄCE

Musimy tedy ustalić dokładnie, jakieto grupy społeczne walczyły i walczą między sobą o terytorjum i ludność Pomorza. Na pierwszy rzut oka oczywiście stwierdzamy w różnych okresach konflikty między grupami państwowemi, militarne i dyplomatyczne, tak jak w ostatnich latach trzynastu, jak w końcu XVIII i w początku XIX stulecia, jak w XIV—XV stuleciach, jak kilkakrotnie w ciągu XI i XII wieku. Lecz nietrudno za-
uważyć, że te konflikty bynajmniej nie wyczerpują pro-

cesu dziejowego, który nas interesuje. Przedewszystkiem zmieniają się tu państwa walczące: Polska Mieszka i Bolesława, księstwo pomorskie, różne księstwa Polski dzielnicowej, cesarstwo średniowieczne, marchja brandenburska, państwo zakonne, królestwo polskie zjednoczone, monarchja Jagiellonów, państwo pruskie, Księstwo Warszawskie, państwo niemieckie dzisiejsze, odbudowane państwo polskie. Są zaś okresy, gdy żadne państwa o Pomorze nie walczą, a jednak jakieś konflikty trwają nieprzerwanie — tak np. całe XVI i prawie całe XIX stulecie. Zdajemy sobie tedy sprawę, że walki różnych grup państwowych, to tylko objawy wiekowego zmagania się potęg, których w żaden schematyzm państwowy ująć niepodobna — objawy nieraz bardzo doniosłe w skutkach, lecz niedające się wytłumaczyć przyczynowo w ramach struktury państwowej. Są zaś walki państwowe, mające charakter czysto epizodyczny, niewiążące się bezpośrednio z głównym procesem, jak np. najazdy szwedzkie.

Najistotniejsze i bezustanne zmaganie się od lat tysiąca dokonywa się między grupami kulturalnymi — ludami i narodami. Główny proces podzielić można na dwa okresy. W pierwszym walka toczy się między ludami teutońskimi a ludami lechickimi¹, i lud pomorski bierze w niej udział jako jeden z ludów lechickich. W drugim okresie ludy lechickie, uratowane od zagłady, jednoczą się w jeden naród polski, którego resztką ludu pomorskiego staje się częścią składową i któremu przeciwstawia się naród niemiecki.

¹ Termin „Słowian lechickich“, jako też przeważną część poglądów, dotyczących ich struktury społecznej, bierzemy z książki Tymienieckiego *Spółczesność Słowian lechickich*, Lwów, 1928. Żałujemy tylko, że Tymieniecki nie zajął się zagadnieniem ludu średniowiecznego.

Określmy socjologicznie te trzy rodzaje grup — państwo, lud i naród — które w tym procesie historycznym występują².

PAŃSTWO

Nad państwem jako grupą najbardziej znaną rozwodzić się nie potrzebujemy. Jest to grupa ściśle terytorjalna — zamieszkiwanie określonego terytorjum jest zasadą przynależności do niej; w swem odgraniczeniu i podziale opiera się ona na terytorjalnych podstawach i terytorjum jest najważniejszą jej wartością zbiorową, głównem materialnem narzędziem jej funkcjonowania. Państwo jest grupą zorganizowaną, której organizacja ogniskuje się w instytucji władzy. Ta centralna instytucja funkcjonuje, wywierając przy dobrowolnem współdziałaniu części grupy państwowej przymus nad resztą członków tej grupy. Oparciem dobrowolnem dla władzy państwowej może być wszelkiego rodzaju grupa, zrzeszająca część członków państwa: ród, wioska, związek tajny, jak w najmniejszych państewkach pół-dzikich, plemię, miasto, lud, zrzeszenie rasowe, zrzeszenie stanowe, grupa kościelna, naród, partja polityczna, etc. jak w państwach na różnych szczeblach barbarzyństwa i cywilizacji³.

² Pomijamy prawie zupełnie rolę, jaką w procesie tym odegrały lub odgrywają inne grupy — klasowe, kościelne, etc.; inaczej bowiem problemat stałby się nazbyt skomplikowany. Chodzi nam jedynie o zaznaczenie najważniejszych jego zarysów.

³ W literaturze polskiej współczesnej często spotyka się termin „narodowość“ w znaczeniu, zbliżonem do tego, w jakim tu używamy terminu „lud“, t. j. dla oznaczenia grupy kulturalnie jednorodnej, jeszcze niejednoczonej jako „naród“. Lecz wyraz „narodowość“ etymologicznie oznaczać powinien nie grupę społeczną, ale właściwość osobników społecznych (aktualną lub potencjalną przynależność do narodu) i tak też bywa zwykle używany w mowie potocznej. Nie widzimy zaś żadnej racji wprowadzania dla grup kulturalnych jakiegoś pośredniego terminu między „lud“ a „naród“, które zupełnie wystarczą.

LUD

Lud (*das Volk, le peuple*) jest w przeciwieństwie do państwa grupą o bardzo luźnej strukturze. Wyodrębnia się od szerszego otoczenia społecznego na tej wyłącznej zasadzie, że członkowie jego posiadają pewne wspólne a swoiste cechy kulturalne, których brak nieczłonkom: swoiście się ozdabiają, ubierają, mieszkają, mówią swoistym językiem (czy narzeczem), zachowują swoiste obyczaje, zwyczaje, obrzędy, wierzenia etc. Członkowie ludu od dzieciństwa wychowywani są zgodnie z idealnym wzorem osobniczym, na który składają się te wszystkie cechy kulturalne, i od każdego z nich środowisko ludowe wymaga stosowania się do tego wzoru, reagując ujemnie na wszelką z nim sprzeczność⁴.

Więć wewnętrzna grupy ludowej jest jednak naogół mało aktualna, brak bowiem zarówno trwałej bezpośredniej styczności ogółu członków, jak w grupach małych (np. rodzina, ród, wioska, grupa towarzyska), jakoteż wspólnej organizacji, trwałych instytucyj grupowych, jak w grupach dużych o złożonej budowie. Mniejszy lud, taki, który względnie często może się zbierać dokoła jakiegoś ośrodka przestrzennego skupienia (np. miejsca świętego), łatwiej funkcjonuje jako całość. Lecz liczne i szeroko rozsiedlone ludy, jak te, o które nam w danym wypadku chodzi, utrzymują swą jedność głównie przez związek między mniejszemi grupami, odłamami swemi,

⁴ Dr. Orsini-Rosenberg w niedrukowanej jeszcze pracy *Rozkład grup społecznych* nazywa grupami „konformistycznymi” takie, w których zgodność członków ze wspólnym wzorem jest zasadą, na mocy której grupa się wyodrębnia i jednoczy. Naszem zdaniem jednak niema innych grup „konformistycznych” w tem znaczeniu prócz ludów i ich odłamów. W żadnej innej grupie wspólny wzór osobniczy nie jest zasadą odrębności i jedności grupy. choć w każdej istnieje.

które zawsze się nieco różnią między sobą kulturalnie, pozatem zaś mogą być wydzielone genetycznie („szczypy“ i „plemiona“) lub tylko lokalnie („okolice“). Każdy taki odłam jest w sobie ściślej skupiony i dzięki perjo-
dycznym zgromadzeniom przy świątyniach, w miejscach targowych etc. i przez liczne osobiste stosunki między członkami, niekiedy przez zaczątki organizacji, przodownictwa; między odłami stosunki są luźniejsze.

Istnieją jednak zwykle i ogólnoludowe ośrodki przestrzennego skupienia, miejsca pielgrzymek, gdzie wprawdzie nie cały lud bezpośrednio, lecz pielgrzymi jako jego reprezentanci się schodzą. Wspólna nazwa, wspólne bóstwa, wspólni bohaterowie podań i legend są ośrodkami duchowego skupienia; dzięki nim wytwarza się i podtrzymuje świadomość jedności grupy ludowej, nawet takich jej odłamów lokalnych lub plemiennych, które się bezpośrednio nigdy nie stykały i tylko pośrednio o sobie wiedzą. Pielgrzymi, wędrowni bazarze, śpiewacy, kupcy, rzemieślnicy i t. d., roznosząc wieści, wytwarzają ogólną opinię grupową.

W sprawach, obchodzących cały lud, jak np. klęski naturalne, ucisk polityczny, emigracja, każdy z lokalnych lub plemiennych jego odłamów działa zwykle osobno, lecz na działanie jego wpływa świadomość, że inne, bliższe lub dalsze odłamy podobnie się zachowują. Mamy wtedy współdziałanie, choć nieorganizowane i bezpłatne — zaczątki „woli zbiorowej“ ludu. Współdziałanie to nieraz ogniskuje się w zbiorowym akcie solidarności, jak np. gdy na wieść o klęsce naturalnej, która spotkała jakiś odłam lokalny czy plemienny, lub o jego walce z obcym ludem, inne odłamy posyłają mu pomoc w naturze lub delegują chętnych do udziału w walce wojowników.

Niekiedy solidarność objawia się we wspólnej represji, skierowanej przeciw części ludu lub indywidualnym jego członkom za postęпки w mniemaniu ogółu zagrażające całości.

W rzadkich wreszcie wypadkach wola zbiorowa ludu osiąga na czas pewien najwyższy stopień jedności i aktualności, gdy chodzi o ochronę świętości grupowych, przeciwdziałanie najazdowi lub ciemieniu, zbiorowe opuszczenie siedzib, które stały się niemożliwe do zamieszkania, lub wspólną wyprawę podbojową. Wtedy lud lub jego część aktywniejsza gromadzi się pod kierownictwem przywódców i przez czas pewien działa jako całość jednolita; o ile jednak w tym czasie nie utworzy grupy państwowej, to zorganizowane współdziałanie trwa krótko, choć potem jego wspomnienie przyczynia się do większej zwartości grupy ludowej.

Rozmiary ludu zależą od tego, jak daleko sięga świadomość jego jedności i odrębności oraz odpowiadające jej czynne dążenie do skupienia się i przeciwstawienia „obcym“ ludom. Ponieważ zaś ta świadomość i to dążenie ulegają stopniowaniu i ze względu na swe rozpowszechnienie u członków ludu i z uwagi na rolę, jaką odgrywają w ich życiu społecznym, więc często trudno określić, napotykając zbiorowość ludzką o pewnej etnicznej jednorodności, czy mamy do czynienia z jednym ludem, czy z kilku kulturalnie zbliżonymi ludami. W odniesieniu do średniowiecza przyjmujemy, że zarówno Słowianie lechiccy, jak i Germanie składali się z pewnej liczby ludów oddzielnych; sądzimy nawet, że Sasi, którzy wysunęli się na czoło w walce ze światem słowiańskim, socjologicznie biorąc, rozbijają się na kilka ludów, choć nie możemy tu uzasadniać tego mniemania.

NARÓD

Zupełnie inaczej natomiast przedstawia się struktura społeczna *n a r o d u*, który może się rozwinąć bądź z jednego ludu, bądź z kilku ludów zjednoczonych w tej wyższej formie strukturalnej. W Polsce nie trzeba podkreślać faktu, że naród taksamo istnieć może niezależnie od państwa, jak państwo niezależnie od narodu; mamy pod tym względem wyjątkowo przekonujące doświadczenia, które chronią nas od błędu, aż do wojny światowej potocznie popełnianego przez socjologów Zachodu, łączących w pojęciu „*nation*” grupę narodową i państwową. Natomiast wielu historyków, polityków i prawników polskich dodziśdnia popełnia inny błąd pod wpływem myśli zachodniej: oto mniemają oni, że naród nie posiada własnej organizacji, lecz że organizacją narodu jest t. zw. państwo narodowe. Naród bezpaństwowy byłby przy takim pojmowaniu tylko niezorganizowaną grupą tego typu, który zgodnie z dawną tradycją nazwalіśmy „ludem”, a dla którego oznaczenia ukuto termin „narodowość”. Teza to z gruntu fałszywa, wynikająca z niezrozumienia, na czym polega organizacja grupy. Organizację czyli ustrój grupy stanowi ogół instytucyj grupowych; instytucje zaś są to funkcje publiczne, t. j. czynności wykonywane przez jednostki (ogół członków lub tylko poszczególnych funkcjonariuszy) z ramienia i w interesie grupy jako całości, w sposób przez grupę uregulowany i pod jej sankcją pozytywną i negatywną. Organizacja grupy może być mniej lub więcej planowa i racjonalnie sformułowana; nie stoi to w żadnym bezpośrednim związku z jej trwałością i zwartością. Może ona też zawierać lub nie — centralną instytucję władzy, działającej przymusowo; jest mnóstwo grup, które nie mają władzy, tylko przodownictwo

w funkcjach publicznych, spełnianych bez przymusu, lecz pod wpływem indywidualnego poczucia obowiązku i opinii otoczenia, i które są daleko bardziej zwarte, niż inne z najszerzej stosowanym przymusem.

Otóż naród jest właśnie grupą zorganizowaną, lecz nie na zasadzie władzy, tylko na zasadzie przodownictwa. Jest to, jak lud, grupa kulturalna, lecz o przynależności do niego rozstrzyga nie samo podobieństwo jednostki do wzoru idealnego, opartego na wspólnej kulturze, lecz świadome a uznane przez innych dążenie tej jednostki do uczestniczenia w tej wspólnej kulturze. Utrzymywanie odrębności i jedności grupy, które w ludzie dokonywa się przez nieunormowaną działalność jednorodnej masy, w narodzie zostaje ześrodkowane i utrwalone dzięki instytucjom przodowników kulturalnych, funkcjonujących głównie przy pomocy pisma i druku, jako narzędzi rozpowszechniania i utrwalania wartości narodowych.

Tak więc język zostaje unormowany literacko. Sztuka, religia, filozofja z anonimowych i bezkrytycznych form ludowych wznoszą się do poziomu, gdzie przodujące umysły świadomie i krytycznie je tworzą dla całego narodu do odtwarzania i przechowywania. Miejsce ludowego obyczaju zajmuje nie prawo, jak w państwie, lecz etyka narodowa, urzeczywistniana w postępowaniu osób, uznanych za przodowników w enocie, a formułowana w dziełach moralistów. Legendy i podania, w których lud wyraża świadomość lub złudzenie wspólnej przeszłości, zastąpione zostają przez historję narodową. Pedagogowie budują wzorowe systemy i szkoły, nadające kierunek całemu wychowaniu narodowemu, a przez to noszące charakter publiczny, nawet jeśli istnieją niezależnie od państwa lub wbrew państwu. Opinia społeczna ma uznane autorytety, wskazujące ogółowi w każdej ważnej

dla narodu sprawie, jak sądzić i co czynić należy; w nowszych czasach są specjalne organa wykonawcze opinii narodowej w postaci prasy periodycznej, ułatwiające jej ześrodkowanie i regulację.

Każda z tych instytucyj przodowniczych ma sankcję pozytywną grupy narodowej w postaci uznania, poparcia i pomocy, które grupa daje swym przodownikom i ich naśladowcom, gdy działalność ich przedstawia się jej jako zgodna z normami dobra narodowego. W przeciwnym wypadku sankcja jest negatywna, grupa narodowa ignoruje lub prześladowa przodownika, postępującego niezgodnie z normami i zwalcza jego naśladowców.

Ten system instytucyj narodowych zwykle nie jest scentralizowany i liczne zachodzą tam rozbieżności i konflikty, które jednak wobec tego, że cały ustrój nie ogniskuje się we władzy, bynajmniej nie stoją na przeszkodzie jego normalnemu funkcjonowaniu, a przyczyniają się często do jego rozwoju. W okresach ważnych dla życia narodowego system ten może zresztą świadomie się scentralizować. Dzięki niemu grupa narodowa nie tylko posiada ciągłą żywotność i samowiedzę, lecz jest zdolna do długotrwałego organicznego wysiłku dla wykonania wspólnych a dobrowolnie podjętych zadań. Najlepszym przykładem takiego wysiłku jest odbudowa państwa polskiego przez naród polski.

Stosunek między państwem i narodem, które posiadają większość wspólnych członków, rozmaicie kształtować się może. Nawet jednak przy najdalej idącym współdziałaniu każda grupa zachowuje swój ustrój: państwo przymusowego poddania się władzy, naród dobrowolnego współdziałania z przodownikami. Bywa oczywiście nieraz, że te same osoby są członkami rządu państwowego i przodownikami w instytucjach narodowych, lecz to

jeszcze nie stanowi o związku grup, każdy człowiek dziś należy do kilku lub więcej grup, niezależnych od siebie. Stosunek współdziałania narodu i państwa polega na tem, że państwo uznaje za swoje i sankcjonuje prawnie pewne instytucje narodowe (np. szkoły), naród uznaje za swoje i sankcjonuje moralnie pewne instytucje państwowe (np. wojsko). Zachodzi to zresztą i w stosunkach między innemi grupami, np. państwem lub narodem z jednej strony, kościołem lub związkiem klasowym z drugiej. Prócz tego zaś państwo często służy narodowi jako narzędzie działania nazewnątrz w stosunkach z innemi narodami, naród daje nieraz poparcie państwu w wytwarzaniu tego minimum dobrowolnego współdziałania nawewnątrz, bez którego państwo istniećby nie mogło. Naogół tam, gdzie naród jest w pełni zorganizowany i gdzie większość obywateli należy do danego narodu, wpływ jego na państwo jest znacznie większy, niż odwrotnie, choć państwo wielokrotnie jest współczynnikiem w procesie powstania narodu z ludów.

SIŁY SPOŁECZNE

Państwo, lud i naród, jak wszelkie grupy i wogóle układy społeczne, powstają, trwają, rozwijają się i upadają dzięki siłom społecznym, wyodrębniającym i zespalającym ich elementy w przezwyciężaniu oporów, napotykanym bądź u osobników, bądź u innych grup. Siłami społecznymi nazywamy indywidualne lub zbiorowe dążenia społeczne, czyli dążenia do wywierania wpływu na zachowanie się jednostek lub gromad ludzkich. Dążenie społeczne jest aktualną siłą społeczną, gdy objawia się jako pewna postawa (*attitude*) względem danej jednostki lub gromady. Siły, dzięki którym układy powstają, trwają i rozwijają się, nazywamy siłami kon-



strukcyjnymi; takie, wskutek działania których układy się rozpadają, siłami destrukcyjnymi. Opór, na który natrafia siła społeczna, również sprowadza się do jakichś dążeń (czynności lub postaw) jednostki lub gromady, na którą siła społeczna działa. Mogą to być także dążenia społeczne, i to zwrócone na działającą jednostkę lub gromadę (a wtedy mamy kombinację sił społecznych we wzajemnem oddziaływaniu), albo na jaką inną jednostkę lub gromadę; lecz i inne dążenia, np. ekonomiczne, hedonistyczne, religijne, mogą stawiać opór siłom społecznym.

Siły społeczne różnią się między sobą jakościowo i ilościowo. Dla przewyciężenia danego oporu trzeba siły o pewnej jakości i pewnej ilości, czyli natężeniu. Innymi słowy, zamierzony wpływ na daną jednostkę lub gromadę w danych warunkach może być osiągnięty tylko przez pewnego rodzaju czynność, rozporządzającą dość wielkimi środkami, czyli środkami o pewnym stopniu skuteczności⁵.

Po tem z konieczności krótkiem i pobieżnem określeniu głównych pojęć socjologicznych, uwzględnionych dla naszej analizy, przystępujemy do właściwego problemu — jakie siły społeczne były i są czynne w ciągu blisko tysiącletniej walki polsko-niemieckiej o Pomorze.

⁵ Pojęcie sił społecznych jest w socjologii niedość jeszcze ściśle opracowane; i klasyfikacja jakościowa, i mierzenie ilościowe sił są dopiero w zaczątkach. Mimo tego posługujemy się tutaj tem pojęciem, gdyż w odniesieniu do tego rodzaju zagadnień, jak obecne, sądzimy, że może ono być bardzo użyteczne.

ROZDZIAŁ II

TYSIĄCLETNI ZATARG

WALKA LUDÓW

W ciągu średniowiecza lud pomorski występuje jako jeden z ludów lechickich, które są w ciągłych konfliktach z ludami teutońskimi, opierając się ich ekspansji na wschód. Ta ekspansja teutońska odbywa się, jak wiadomo, w trzech głównych formach, zwykle kojarzących się ze sobą: a) militarnego podboju, dokonywanego bądź wprost przez cesarstwo lub z jego ramienia przez różne grupy awanturników, bądź przez marchje graniczne, bądź wreszcie przez zakony rycerskie; b) kulturalnej propagandy, związanej z rozszerzaniem i utrwalaniem chrześcijaństwa; c) ekonomicznego osadnictwa. Wspólną treścią wszystkich trzech form ekspansji było przenikanie ludów teutońskich na terytorja, zamieszkałe przez ludy lechickie, któremu towarzyszyło wywieranie czynnego wpływu destrukcyjnego pierwszych na drugie, bądź w najpierwotniejszej postaci zabijania ich członków, bądź przez odbieranie im terytorjalnych podstaw materialnego istnienia, bez których tylko ludy przywykłe do życia koczowniczego lub pasorzytniczego obejść się mogą, bądź przez przekształcanie ich w warstwę podporządkowaną a przez to osłabianie ich żywotności, bądź wreszcie przez asymilację etniczną, połączoną z krzyżowaniem się genetycznym. Tym działaniom zaczepnym ludów teutońskich ludy lechickie przeciwstawiły działania obronne, zwalczając i odpierając najazdy,

buntując się przeciw obcym władcom po podboju, opierając się chrystjanizacji lub przyjmując chrześcijaństwo skądinąd, nie od Niemców, zachowując swą odrębność kulturalną od ludności napływowej. Wynik walki dobrze znany: wszystkie ludy lechickie zachodnie, włączając część zachodnią ludu pomorskiego, uległy zagładzie.

CZYNNIKI ZWYCIĘSTWA LUDÓW TEUTOŃSKICH

Czem się tłumaczy to zwycięstwo ludów teutońskich — zwycięstwo tak wielkie, jakiego bodaj że w konfliktach ludów nie znają dzieje? Mamy tu kilka znanych wyjaśnień. Według jednego ogólna wyższość kulturalna ludów teutońskich, wynikająca z wcześniejszego ich zetknięcia z kulturą rzymską i chrześcijaństwem, dała im zwycięstwo. Wyjaśnienie takie implikuje ogólną tezę, że grupy ludowe o wyższej kulturze w konflikcie z ludami o kulturze niższej zwyciężają. Tezy tej jednak obronę niepodobna. Obalają ją niezliczone skuteczne najazdy nomadów na ludy osiadłe o wyższej ogólnej kulturze — najazdy niekiedy gwałtowne i przemijające, nieraz jednak powolne, nawpół pokojowe i trwałe, niekiedy kończące się asymilacją przybyszów, nieraz jednak prowadzące do wchłonięcia przez nich ludności tubylczej i zaniku jej kultury.

Drugie wyjaśnienie, jeszcze bardziej rozpowszechnione, odwołuje się do popularnej tezy, że zwycięstwo w konfliktach ludów zapewnia ustroj państwowy z jego przymusowem zjednoczeniem. U Słowian zachodnich, Pomorzan nie wyłączając, ustroje państwowe w okresie walk z germanizmem dopiero zaczynały się rozwijać z ustrojów plemiennych i w kilku zaledwie wypadkach na czas krótki państwo zdołało objąć wszystkie plemiona jednego ludu (u Obotrytów, Lutyków, Ranów). Tymcza-

sem u Niemców struktura państwowa była daleko bardziej rozwinięta. Jeżeli ludy polskie (taksamo jak czeskie) zdołały się oprzeć naciskowi teutońskiemu, to właśnie dzięki temu, że kulturalnie nie przewyższając swych zachodnio-słowiańskich sąsiadów, zdołały jednak zbudować państwo o wyższym typie, opierając się od początku na gotowych wzorach świata chrześcijańskiego.

SIŁY LUDÓW A SIŁY PAŃSTW

Teza, na której opiera się powyższe wyjaśnienie, przypisuje więc zwycięstwo w walce ludów jako grup kulturalnych nie siłom społecznym samego ludu zwycięskiego, lecz sile państwa, w którego skład wchodzi członkowie tego ludu, znajdując w niem kulturę cudzą. Teza ta jest o tyle prawdopodobniejszą od poprzedniej, że niewątpliwie silne państwo zawsze do pewnego stopnia zabezpiecza życie kulturalne swych członków przed naciskiem zzewnątrz, i że podbój państwowy zawsze ułatwia wpływ kulturalny podbijających na podbitych. Jest jednak wiele faktów, do których teza ta nie da się zastosować. Państwo polskie niewątpliwie powstrzymało ekspansję polityczną cesarstwa i marchij wschodnich, chroniąc ludy w jego granicach od najazdu; lecz nie przeskodziło germanizacji Śląska, ani osadnictwu niemieckiemu i wpływowi niemieckiej kultury na całym swym obszarze. Trudniej jeszcze wytłumaczyć przy tej tezie zjawiska tak uderzające, jak częściową germanizację Czechów, zfrancuzienie Normanów, zanglizowanie Szkotów. Dalej, wymykają jej się całkowicie takie konflikty kulturalne wewnątrz państwa, których wynik jest od dążeń państwowych niezależny, niekiedy z niemi sprzeczny. Jeżeli w starożytności hellenizacja Wschodu była w zgodzie z intencjami zdobywców macedońskich, pra-

wie zupełne nieudanie dwa razy dłuższych prób romanizacji Wschodu przy daleko większej potędze Rzymu pozostaje z tego punktu widzenia zagadką — tak jak później romanizacja Franków, wchłonięcie kultury normandzkiej, prócz nielicznych pierwiastków, przez anglosaską, częściowa polonizacja Litwy.

Co najważniejsze jednak, to że sama siła państw, od której teza ta uzależnia wyniki konfliktu ludów, domaga się wyjaśnienia, i że w poszukiwaniu tego wyjaśnienia zmuszeni jesteśmy sięgnąć do życia społecznego ludów. Dlaczego tam, gdzie ludność państwa, a przynajmniej jej część państwowo-twórcza składa się z jednego ludu (lub kilku połączonych ludów o zbliżonej kulturze), siła zewnętrzna państw o różnym składzie etnicznym jest tak nierównomierna? Nie stoi to w bezpośrednim związku z ogólnym poziomem kultury, skoro państwa barbarzyńców bywają nieraz potężniejsze, niż ludów znacznie wyżej cywilizowanych. Nie tłumaczy się samą indywidualnością królów i książąt, skoro nawet największa indywidualność jest społecznie bezsilna, o ile nie znajdzie poparcia dla swych dążeń w dążeniach pewnej części członków grupy, — i musi to być intensywne i stałe poparcie, aby dzieło nie upadło po śmierci twórcy.

Znany jest pogląd wielu socjologów i historyków, sprowadzający powyższe różnice do czynników rasowych. Są jakoby rasy państwowo twórcze, antropologicznie uzdolnione do życia państwowego, są inne, z natury swej do tego życia mało zdolne. Lecz tu należy przede wszystkim zwrócić uwagę, że ludy, to mieszaniny ras, a podobieństwa i różnice rasowe nie pokrywają się wcale z podobieństwami i różnicami etnicznymi. A gdyby nawet po gruntowniejszych niż dotąd badaniach okazało się kiedyś, że ludy o pewnym składzie rasowym tworzą

naogół państwa o niższym typie, niż ludy o innym składzie, dopóki nie będziemy w stanie przyczynowo nawiązać faktów życia państwowego do procesów biologicznych w systemach nerwowych obywateli państwa, teoria, tłumacząca tworzenie się i trwanie państw przez zdolności państwowo-twórcze ras, pozostanie logicznie równoważna teorii owego kandydata na lekarza u Molière'a, który na zapytanie, dlaczego opjum usypia, odpowiada: „ponieważ posiada zdolność usypiającą“.

Musimy tedy poszukać innej hipotezy, któraby nam pozwoliła wyjaśnić i to, dlaczego niektóre ludy w konfliktach kulturalnych przeważają nad innemi bez pomocy państw lub nawet mimo oporu państw, jakoteż i to, dlaczego państwa, utworzone przez niektóre ludy, są silniejsze w walkach zewnętrznych, niż państwa, utworzone przez inne ludy. Mówimy „silniejsze w walkach zewnętrznych“, gdyż o to nam tylko w naszym problemacie chodzi, nie o ogólną doskonałość struktury państwowej. Okazuje się bowiem w porównawczem zestawieniu, że siła państwowa w walkach zewnętrznych niezawsze idzie w parze z harmonją wewnętrzną współżycia i zwartością ustroju. Życie państwowe Niemiec średniowiecznych niemniej dostarcza przykładów anarchji, konfliktów wewnętrznych, buntów, wojen domowych, niż życie państwowe krajów słowiańskich; i wogóle w dziejach liczne są przykłady państw silnych nazewnątrz, a wewnątrz zupełnie niesharmonizowanych, i odwrotnie, państw o doskonałej budowie i pokojowem wewnętrznem współżyciu, a słabych w stycznościach z innemi.

SIŁY EKSPANSYWNE I EKSKLUZYWNE

Zdaje mi się, że czynniki, dające państwu ludowemu przewagę w walkach politycznych z innemi państwami

ludowemi, są te same, co czynniki, od których zależy przewaga ludu, tworzącego państwo, w konfliktach kulturalnych z innymi ludami. Czynniki te, to specyficzne dążenia zbiorowe, występujące w życiu grupowym tego ludu; związane ze strukturą społeczną jego odłamów, dążenia te przenoszą się na lud jako całość i na państwo przezeń utworzone.

W każdej grupie społecznej spotykamy dwa rodzaje sił przeciwdziałających. Jedne z nich nazwać możemy siłami ekspansywnymi: są to dążenia do rozszerzania sfery działań grupowych przez mnożenie nowych członków, nawiązywanie nowych stosunków z innymi grupami, narzucanie własnych wartości kulturalnych otoczeniu i kierowanie działalnością otoczenia. Przeciwne siły, które nazwiemy ekskluzywnymi, są to dążenia do jak najściślejszego odgraniczenia się od zewnętrznego świata społecznego wogóle lub pewnych jego składników, wyrażające się w dopuszczaniu do członkostwa tylko minimalnej liczby osób po długiemi przygotowaniach (najczęściej tylko potomków dawnych członków), unikaniu styczności z obcymi grupami, strzeżeniu dostępu do własnych wartości kulturalnych i niemieszaniu się do cudzych spraw. Są grupy, w których przeważają siły ekspansywne, są inne, w których siły ekskluzywne mają przewagę: pierwsze też nazwać możemy ekspansywnymi, drugie ekskluzywnymi czyli wyłącznymi. Jako przykład pierwszych posłużyć może kościół prozelitujący lub państwo imperjalistyczne, jako przykład drugich rodzina, dawna wieś górська lub arystokratyczne koło towarzyskie.

EKSPANSYWNOSC LUDÓW TEUTOŃSKICH

W pierwotnem życiu społecznem zarówno u Germanów jak i Słowian główną rolę odgrywały, jak wiadomo,

grupy genetyczne — ród i plemię — które należą w zasadzie do grup wyłącznych. Przypuszczać też należy, że i ludy po obu stronach skłaniały się początkowo do wyłączności. U ludu bowiem, jak łatwo stwierdzić w porównawczem badaniu (podobnie zresztą jak u państwa), przeważać mogą bądź siły ekskluzywne, bądź siły ekspansywne. Zależy to, zdaje się, przedewszystkiem od struktury społecznej tych odłamów, na których, jak widzieliśmy, aktywne współzycie ludu głównie spoczywa. Lud o odłamach zorganizowanych plemiennie jest zwykle raczej ekskluzywnym.

Natomiast w okresie, który nas tu interesuje, ludy teutońskie okazują się już wybitnie ekspansywnymi. W poprzedzających stuleciach bowiem wszystkie formy ich współzycia wewnętrznego głębokim uległy przekształceniom, choć oczywiście nie u wszystkich w jednakowym stopniu. W ciągu wędrówek i walk, w styczności z kulturą rzymską lub z ludami już na tej kulturze wyrobionymi, osłabły lub zanikły więzy rodowe i plemienne; starcia ludów zmniejszyły ich skłonność do odosobnienia, czego dowodem znany fakt tworzenia się mieszanin. Na miejsce ugrupowań genetycznych wysuwają się inne typy, jak związki celowe o charakterze militarnym (bandy, drużyny wojskowe) lub ugrupowania terytorjalne. Co najważniejsze zaś, to że w czasach wielkiego konfliktu lechicko-teutońskiego wszystkie ludy teutońskie, stykające się ze Słowianami, znajdowały się już w orbicie dwóch grup o tak potężnej ekspansywności jak kościół i cesarstwo, z nich czerpiąc bodźce i wzory do ekspansji. Toteż własna ich ekspansywność ciągle rośnie, udzielając się tworzonemu przez nie nowym strukturom politycznym, i osiągając szczytowy swój wyraz w niebywałym rozwoju państwa krzyżackiego, tej awangardy

germanizmu, ogniskującego przybyszów z całych Niemiec i zacierającego wszelkie różnice ludowe we wspólnym przeciwstawieniu się Słowianom i Białym, choć w łonie swym wytwarzającego nową wyłączność arystokratyczną, która stała się jednym ze źródeł jego upadku.

Inaczej u ludów lechickich, które powyższym wpływom uległy później i w mniejszej znacznie mierze. Struktura rodowa i plemienna zachowała tam dłużej swą zwartość, ludy chętniej i wyraźniej się odosabniały. Toteż i państwa, przez nich tworzone, niewiele miały zaborczego rozmachu, choć w początkach swych każde prawie państwo jest ekspansywne; zatrzymywały się zwykle na granicach osiedli jednego ludu, względem obcych odgrywały rolę przeważnie obronną i łatwo się rozpadały pod wpływem wyłączności plemiennej. Tylko przez wcześniejszy związek z kościołem i po części z cesarstwem tłumaczy się ekspansywność Czech i Polski.

PRAWO ZWYCIĘSTWA GRUP EKSPANSYWNYCH

Otóż, jak sądzę, można postawić ogólną hipotezę, że przy równym natężeniu sił grupa ekspansywna zawsze zwycięża w konflikcie z grupą ekskluzywną. Już na wojnie wiadomo, że atak *caeteris paribus* skuteczniejszy jest od obrony. Kościół prozelitujący w konflikcie z kościołem zamkniętym zawsze pozbawia go części członków i wpływu nazewnątrz, o ile zaś konflikt trwa dość długo, doprowadza go do zaniku. Państwo zaborcze osłabia, a czasem podbija sąsiednie państwo pokojowe, o ile niema innych czynników, przeciwdziałających temu procesowi. Lud, dążący do ekspansji kulturalnej, rośnie kosztem stykającego się z nim ludu, który chce tylko zachować swój stan posia-

dania i swą kulturę przed obcymi wpływami, przy długotrwałem starciu zaś podporządkowuje go sobie i asymiluje.

Ujarzmienie i wchłonięcie przez ludy teutońskie zachodnich ludów lechickich, między innemi i zachodnich Pomorzan, a także Prusów, częściowo Litwinów i Łotyszów, jest poprostu jednym z wielu objawów tego ogólnego prawa socjologicznego⁶. Dzisiejsza przewaga rasy białej w całym świecie jest wynikiem procesów, do których to samo prawo się stosuje.

Powstrzymanie ekspansji teutońskiej przez państwo piastowskie było tylko czasowem i to niezupełnem jej zahamowaniem, gdyż siły ekspansywnej to państwo nie czerpało z życia społecznego swej ludności, lecz ze wzorów i wpływów zewnętrznych. Dopiero w XIV stuleciu sytuacja zaczęła się zmieniać dzięki procesowi, który rozpoczął się, jak się zdaje, już w drugiej połowie XIII wieku, lecz ostatecznie dokonał dopiero w dwa wieki później: procesowi powstawania narodu polskiego, łączącego ludy polskie w wyższego typu jedność kulturalną.

WALKA NARODÓW I EKSPANSJA POLSKA

Naród zaś jest zawsze grupą ekspansywną. Jego instytucje, jak widzieliśmy, implikują rozwój grupowy, rozwój zaś prowadzi do ekspansji i wymaga ekspansji. Naród raczej szuka niż unika styczności ze światem zewnętrznym; chętnie przyswaja z cudzych wartości kulturalnych te, które dadzą się włączyć do jego własnych układów, z drugiej strony zaś własne wartości propagu-

⁶ Nie możemy tu zajmować się ściślejsem sformułowaniem tego prawa, które wymagałoby szczegółowej analizy struktury grup społecznych oraz sił społecznych, działających na tę strukturę.

je, usiłując narzucić je innym. Od członków swych wymaga prozelityzmu, dąży zaś nie tylko i nie zawsze do asymilacji członków innych grup kulturalnych, lecz także do rozbudzenia w nich aktywnych zainteresowań swym życiem zbiorowym, pozyskania ich współdziałania. Stara się podporządkować sobie inne grupy, kierując ich działalnością, zwłaszcza te, z którymi ma wspólnych członków, jak państwo, kościół, zrzeszenia klasowe itd. Prawda, że u różnych narodów te dążenia ekspansywne występują w różnych stopniach i obok nich znajdujemy także przeciwne im dążenia ekskluzywne (unikanie styczności z pewnymi grupami, odrzucanie bezkrytyczne niektórych wartości cudzych, niechętnie dopuszczanie do członkostwa ludzi pewnych kategorii itd.); zawsze jednak w całkowitej strukturze i funkcjonowaniu grupy narodowej siły ekspansywne przeważają ⁷.

Toteż z powstaniem narodu polskiego ustosunkowanie sił polsko-niemieckich zmieniło się, zwłaszcza że proces kształtowania się narodu niemieckiego, choć równie wcześniej się rozpoczął, był powolniejszy i przerywany. Przyszedł okres ekspansji narodowej polskiej, prowadzącej do cofnięcia germanizmu. Najbardziej uderzającym jest to odwrócenie sił właśnie na Pomorzu. W powrocie wschodniego Pomorza spod panowania krzyżackiego pod panowanie polskie, po stronie polskiej wyraźnie występują zainteresowania narodowe obok państwowych, po stronie niemieckiej tylko państwowe w połączeniu z ekskluzywnością ludową, która nie przeszkadza zresztą mieszczanom i szlachcie pochodzenia niemieckiego skła-

⁷ W poszczególnych konkretnych sytuacjach ekspansywność narodu może być w konflikcie z ekskluzywnością jakiejś innej grupy, krzyżującej się z narodem, np. zrzeszenia rasowego lub klasowego.

niać się do państwowości polskiej raczej niż krzyżackiej, a w pewnych wypadkach nawet przyłączać się do narodu polskiego. Potem obserwujemy nie tylko wchłonięcie ludu pomorskiego przez naród polski, lecz stopniową polonizację potomków immigrantów niemieckich na całej przestrzeni dawnej Rzeczypospolitej.

PRZYCZYNY COFNIĘCIA SIĘ EKSPANSJI POLSKIEJ

Czemu ta ekspansja narodowa zatrzymała się przed Gdańskiem? Czemu nie przekroczyła granic państwa, nie ogarnęła Prus Wschodnich, zachodniego Pomorza, Śląska? Przyczyny tego zahamowania znamy. Jedną z nich był fakt, że ekspansja narodowa skierowała się głównie na wschód, gdzie opór był mniejszy, a pole napozór większe, gdyż naród nie rozumiał doniosłości opanowania wybrzeży Bałtyku i olbrzymiego znaczenia, jakie w tym okresie dla jego rozwoju miałyby ekspansja morska. Drugą przyczyną był bezwład państwa, które stało się narzędziem ekskluzywnej grupy klasowej szlacheckiej. Grupa ta zdolna była do obrony swego stanu posiadania i chętnie dopuszczała szlachtę innych krajów, o ile ta dobrowolnie przyłączyć się chciała, lecz nie było w niej żadnego aktywnego, spontanicznego dążenia do rozszerzania granic państwa, którem rządziła. Cowięcej, utożsamiając siebie z narodem, nie dopuszczając do czynnego udziału w życiu narodowym innych warstw społecznych, przez własną ekskluzywność stawiała w konflikcie z ekspansywnością narodu; zacieśniając coraz bardziej sferę swych zainteresowań kulturalnych, doprowadziła do niebywałego osłabienia sił narodowych.

Toteż znowu w końcu XVIII stulecia stosunek sił się odwraca. Szlacheckie państwo polskie, niezdolne do ekspansji, pada łupem państw sąsiednich o typie dynastycz-

no-biurokratycznym, a więc z istoty swej ekspansywnych. Każda bowiem grupa, której życie publiczne odbywa się w ramach działalności zwartego grona funkcjonariuszy, przy biernem tylko współdziałaniu ogółu zwykłych członków, jest ekspansywną dlatego, że ciągly przerost tego grona funkcjonariuszy zmusza do rozszerzania podstaw społecznych i ekonomicznych, na których jego byt się opiera. Jednocześnie zaś z upadkiem państwa naród polski z jego osłabioną ekspansywnością ściera się na zachodzie z ukształtowanym całkowicie i zespolonym kulturalnie narodem niemieckim, wkraczającym w okres najwyższego rozwoju i najszerzej ekspansji dzięki temu, że na czoło jego wysunęło się faktycznie (choć jeszcze nie nominalnie) mieszczaństwo, warstwa kulturalnie płodniejsza od szlachty.

Nic dziwnego więc, że w ciągu półtora stulecia naród polski ustępuje na całej linii zachodniej przed ekspansją narodową niemiecką. Oczywiście, walka narodowa toczy się w nierównych warunkach, gdyż państwa zaborcze, działając od początku jako narzędzia nacjonalizmu, przeskadzają narodowi polskiemu w utrzymywaniu instytucyj narodowych, a zarazem zmuszają jego członków do posługiwania się instytucjami narodów antagonistycznych i zewnętrznego przynajmniej ich popierania. Przewaga sił społecznych po stronie zaborców jest tedy olbrzymia, gdyż siły narodowe i państwowe współdziałają.

Mimo to jednak, że naród polski ponosi w tym okresie wielkie straty, zwłaszcza na korzyść narodu niemieckiego, jego siły ekspansywne nie zanikają, przeciwnie, potężnieją wskutek tego, że rosnące mieszczaństwo, a potem klasa robotnicza i chłopci zaczynają brać czynny udział w życiu narodowym. Te siły ekspansywne pozostają głównie w stanie potencjalnym, prawie cała bowiem

aktualna energia narodu zużywa się na obronę. Po wojnie jednak zaczęły się one aktualizować, a wtedy okazało się, do jakiego stopnia wzrosły w ciągu niewoli; od XVI stulecia nie miały takiego natężenia. Tylko, że dziś ekspansja narodowa polska napotyka ze wszystkich stron na opór innych narodów, także dążących do ekspansji. Stan rzeczy na Pomorzu jest tu bardzo znamieny. Dzięki przejściowemu osłabieniu ekspansywności niemieckiej wskutek wojny, naród polski odzyskał w dziesięciu latach większą część tego, co utracił w ciągu półtora wieku. Obecnie jednak powracająca fala ekspansji niemieckiej znowu Pomorzu zagraża. Zanalizujmy ten obecny stan rzeczy i jako konflikt państwowy i jako konflikt narodowy.

ROZDZIAŁ III

POLSKA NA BAŁTYKU

OBECNA SYTUACJA PAŃSTWOWA

Pod względem państwowym na pierwszy rzut oka sytuacja przedstawia się bardzo prosto. Państwo niemieckie jawnie dąży na drodze dyplomacji lub wojny do zagarnięcia terytorjum Pomorza, należącego do państwa polskiego (prawdopodobnie tylko jako początku nieograniczonej ekspansji terytorjalnej na wschód). Państwo polskie jawnie dąży do tego tylko, aby nie dopuścić do zagarnięcia terytorjum Pomorza (ani żadnego innego) przez państwo niemieckie. W tych warunkach wy-nik konfliktu, w myśl poprzednich naszych rozważań, łatwy jest do przewidzenia. Nawet gdyby środki, które-mi oba państwa rozporządzają, były równe (a wiemy, że przewaga leży po stronie niemieckiej), siła ekspansywna państwa niemieckiego, w braku innych czynników przeciwdziałających, prędzej czy później musiałaby przezwyciężyć siłę ekskluzywną państwa polskiego.

W rzeczywistości jednak sprawa jest bardziej skomplikowana, nawet w zupełnem oderwaniu od kwestyj narodowych. Polska nie tylko dąży do zatrzymania Pomorza, lecz do jego zużytkowania dla swobodnej ekspansji politycznej i ekonomicznej poprzez Bałtyk. Ma ono więc nie tylko ogólne znaczenie jednego z odłamów terytorjum państwowego (które w swej mniejszej lub większej całości jest materialnym warunkiem bytu państwa), lecz

także gra rolę specjalnego narzędzia dla rozwoju grupy państwowej. Dążenia ekspansywne Polski, którym Pomorze służy, nie mają charakteru terytorjalnego wogóle, ani nie są zwrócone przeciw Niemcom w szczególności; chodzi tu poprostu o rozszerzenie styczości i wytworzenie wpływów zamorskich. Lecz fakt, że dążenia terytorjalne Niemiec im przeciwdziałają, musi je zwrócić przeciw Niemcom i nadać im charakter terytorjalny; działa tu, jak sądzimy, inne prawo socjologiczne, którem jednak nie możemy się teraz zajmować. Jeżeli dążenia ekspansywne państwa polskiego przez Pomorze są istotnie spontaniczne i silne, w takim razie nieuniknionym skutkiem dążeń Niemiec do zagarnięcia Pomorza dla bezpośredniej styczości z Gdańskiem i Prusami Wschodnimi musi być dążenie Polski do owdładnięcia resztą pobrzeża Bałtyku od Kołobrzega do Kłajpedy. Konflikt państw, o ile trwać będzie, z konieczności socjologicznej stać się musi walką o całe to pobrzeże; obecne granice są próbą kompromisu, który okazuje się nieudany spowodu zaborczości Niemiec.

Z chwilą zaś, gdy konflikt państwowy taką przybiera postać, jego wynik jest niepewny. Po obu stronach mamy bowiem dążenia ekspansywne; otóż przy ich ścieraniu się wchodzi w grę nietylę całkowity stosunek sił obu państw, ile raczej względne nateżenie sił, które państwa te w dany konflikt wkładają. U każdego państwa należy to oczywiście od względnej doniosłości, przypisywanej wynikowi tego konfliktu w porównaniu z innemi zagadnieniami polityki państwowej. Otóż wątpliwości nie ulega, że obiektywnie biorąc, dla rozwoju Polski oparcie się o Bałtyk na całej linii północnej i rozszerzanie styczości morskich są stosunkowo daleko ważniejsze, niż dla rozwoju Niemiec zagarnięcie Pomorza, a choćby i Wiel-

kopolski i Śląska. Lecz w życiu społecznem rozstrzyga nie obiektywna ważność spraw grupowych w oczach obserwatora, ale świadomość tej ważności w oczach samej grupy. Czy grupa państwowa polska jako całość w konflikcie o bałtyckie pobrzeże istotnie wkłada tyle sił społecznych, na ile ten konflikt ze względu na jej przyszłość zasługuje? Trudno to orzec; nie mamy jeszcze miar, któreby pozwoliły ściśle mierzyć siły społeczne.

Rzecz prosta, w tego rodzaju sytuacji ustosunkowanie sił danych grup państwowych jest tylko jednym z czynników rozwiązywania. Sytuacja ta wszak wchodzi w skład ogólnoeuropejskiego, pośrednio ogólnoświatowego spłotu warunków politycznych, i w każdej chwili siły społeczne innych grup państwowych najróżnorodniej łączą się i krzyżują z siłami państw bezpośrednio zainteresowanych. Należy jednak pamiętać, że w długotrwałym konflikcie spłot warunków zewnętrznych zmienia się wielokrotnie, siły uboczne w znacznej mierze się neutralizują, i ostateczny wynik na długą metę w gruncie rzeczy zależy od ustosunkowania głównych sił walczących — zwłaszcza, że są to przecie siły czynne i świadome, zdolne do wykorzystania warunków i celowego ich naginania.

OBECNY KONFLIKT NARODOWY

Ważniejszą więc jeszcze od warunków polityki europejskiej i światowej jest zależność tego konfliktu państw od głębszego i trwalszego konfliktu narodów. Oba państwa czerpią przecie główne siły społeczne z życia narodów, na których się opierają i są od nich w swych dążeniach zależne; ekspansja państwowa po obu stronach przedstawia się jako składnik i środek ekspansji narodowej. Dla narodu polskiego kwestja, do którego z państw

należać będzie pobrzeże Bałtyku, ma pierwszorzędne znaczenie, od jej rozstrzygnięcia bowiem zależy, czy będzie miał warunki materialne, potrzebne do tego, aby się stać jednym z t. zw. wielkich narodów. Wielkie narody określić możemy jako te, dla których stosunki kulturalne z każdym narodem opierają się na zasadach równości lub nadporządkowania; małe narody, to takie, których możliwość wpływu ograniczona jest do ciasnego koła i których stosunki kulturalne w większości wypadków polegają na ich podporządkowaniu innym narodom. Choć zaś wpływy, wywierane przez naród, oraz stosunki kulturalne między narodami należą raczej do sfery duchowej niż materialnej, jednakowoż potrzebne są do nich środki materialne. Bez pewnej liczebności, odpowiednich warunków geograficznych i pomocy silnego technicznie państwa naród dzisiejszy nie może być wielkim narodem, chociaż posiadanie tych środków nie wystarcza, aby wielkim narodem zostać. Otóż naród polski pod wszystkimi temi względami zajmuje stanowisko pośrednie między narodami wielkimi i małymi; wyniki walki o pobrzeże Bałtyku przechylą szalę. Dla narodu niemieckiego sprawa nie ma ani w przybliżeniu takiej doniosłości; jest on już wielkim narodem i pozostanie nim bez Pomorza polskiego i Gdańska, ewentualnie bez Prus Wschodnich.

Możeby kwestja nie była tak rozstrzygająca dla narodu polskiego, gdyby jego przeciwnikiem nie był właśnie naród niemiecki. Nadzwyczaj szybki rozwój techniki materialnej, zwłaszcza techniki środków komunikacji; coraz większa jedność ekonomiczna świata cywilizowanego; dążenia do utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, a nawet całej kuli ziemskiej; możliwość celowego kierowania zmianami społecznymi, które otwiera postęp

socjologii, wszystko to pozwala przewidzieć przyszłość, gdy stosunki między narodami w daleko mniejszym stopniu niż dziś zależą będą od czynników materialnych i naród będzie mógł być wielkim narodem, wywierać potężny wpływ na cały świat cywilizowany nawet przy niezbyt znacznej liczebności, niezbyt korzystnym położeniu geograficznym i bez oparcia o silne państwo. Lecz żyć spokojnie w oczekiwaniu takiej przyszłości mogą tylko narody, których byt jest zabezpieczony przynajmniej przez wzajemną tolerancję, jeśli nie współdziałanie z innymi grupami narodowymi, czemu zresztą nie przeszkadza pokojowa rywalizacja we wszystkich dziedzinach kultury. Naród polski jednak nie znajduje się w tak pomyślnej sytuacji, a to spowoduje trwałe dążenia destrukcyjne, których jest przedmiotem ze strony narodu — już nie tylko państwa — niemieckiego.

DAŻENIA DESTRUKCYJNE NARODU NIEMIECKIEGO

Dażenia te znamy dobrze z licznych czynów zbiorowych, zwłaszcza w ciągu ostatniego półwiecza przed odbudowaniem państwa polskiego, a także z liczniejszych jeszcze wypowiedzi w książkach i prasie periodycznej dodziśdnia. Z faktów tych wynika niezbicie, że naród niemiecki, reprezentowany przez tę jego część, która jest jedynie aktywną z ramienia grupy narodowej jako całości w stycznościach zewnętrznych na wschodzie, dąży do zniszczenia narodu polskiego, aby jego kosztem dokonać ekspansji, podobnie jak to uczyniły ludy teutońskie w średniowieczu kosztem ludów zachodnio-słowiańskich. Dażenie to implikuje: spowodowanie upadku państwa polskiego, do którego pierwszym krokiem byłby zabór Pomorza; opanowanie polityczne i ekonomiczne na-

rodu polskiego przez zawładnięcie jego terytorjum; rozbicie struktury społecznej narodu polskiego przez pozabawienie go instytucyj narodowych do twórczości kulturalnej, a przez to zepchnięcie go do poziomu ludu; kolonizację ziem polskich przez immigrantów niemieckich, którzyby w stosunkach z ludnością tubylczą zajęli stanowiska nadporządkowane; zniszczenie polskiej kultury tradycyjnej; germanizację całkowitą ludu polskiego. Nie znaczy to oczywiście, aby wszystkie powyższe zamiary były zawsze i u wszystkich czynnych składników narodu niemieckiego w pełni świadome; niewątpliwie jednak wszystkie one dają się stwierdzić zupełnie niedwuznacznie w procesie ekspansji narodowej niemieckiej w ciągu ostatnich czterech lub pięciu pokoleń, jako istotne wytyczne tej ekspansji, warunkujące faktyczny jej kierunek i postać. Choć zaś istnieją w narodzie niemieckim inne dążenia, niezgodne z temi destrukcyjnymi dążeniami, są one w obecnym czasie zbyt mało aktualne, aby zmodyfikować charakter jego sił ekspansyjnych. Znając przeszłość oraz mając inne przykłady dziejowe na widoku, nie możemy wątpić, że w braku przeszkód zewnętrznych wynikiem działania tych sił ekspansyjnych byłby los Polaków podobny do tego, który niegdyś spotkał Obotrytów, Lutyków, Ranów lub Pomorzan zachodnich.

ŚLABA AGRESYWNOŚĆ NARODU POLSKIEGO

Tej ekspansywności niemieckiej naród polski nie równoważnego nie przeciwstawia. Nie dąży na żadnej drodze do zniszczenia narodu niemieckiego, do jego opanowania, rozbicia i polonizacji. Usiłuje conajwyżej spolszczyć przybyszów niemieckich na własnem terytorjum oraz opanować politycznie tyle tylko terytorjum, zaję-

tego przez Niemców, ile potrzebuje dla usunięcia przeszkód, stawianych przez nich rozszerzaniu jego czynnego udziału w całym świecie cywilizowanym. Brak dążeń do polonizacji Niemiec, odpowiadających dążeniom do germanizacji Polski, jest niewątpliwie w pewnej mierze (czy wyłącznie, to wkrótce zobaczymy) objawem poczucia własnej słabości jako narodu w porównaniu z narodem niemieckim. Niewątpliwie bowiem istnieją w narodzie polskim prądy agresywnego nacjonalizmu, podobne do tych, które przeważają w narodzie niemieckim; powstały one jako nieunikniona reakcja na próby wynarodowienia, których naród polski tak długo był przedmiotem. Skierowanie jednak destrukcyjnej ekspansji na cały naród niemiecki w odpowiedzi na destrukcyjną ekspansję niemiecką, zwróconą przeciw całemu narodowi polskiemu, zdawałoby się — i zapewne słusznie — pomysłem niedorzecznym, bez żadnych widoków częściowej choćby realizacji.

POTENCJALNE SIŁY SPOŁECZNE POLSKI

W tych warunkach może się wydawać, że znowu stoimy wobec podobnej sytuacji, jak w średniowieczu. Po jednej stronie potężne siły ekspansyjne — po drugiej ekskluzywność, tak uderzająco symbolizowana w „Rocie“ Konopnickiej, i tyle tylko ekspansywności, aby dążyć do odebrania tego „co nam obca przemoc wzięła“. A jeśli tak — to mimo chwilowych wahań, wynik walki zdawałby się niewątpliwy, zważywszy zwłaszcza wielką przewagę ilościową sił narodu niemieckiego. Ustanie wojen i podbojów militarnych zmienić może tylko drogi realizacji tego wyniku; interwencja innych narodów może go tylko opóźnić. Wobec rosnącej szybkości procesów dzie-

jowych mogłoby się wydawać, że wystarczy kilkunastu pokoleń, by naród polski znikł z powierzchni ziemi przed narodem niemieckim.

Czy jednak i tutaj taki pogląd na sytuację, uwzględniający tylko najbardziej uderzające jej składniki, nie jest nadmiernie uproszczony? Czyśmy nie pominęli jakichś czynników, jakichś sił społecznych, mogących ten proces dziejowy pchnąć w innym kierunku?

Możliwość taką nasuwa porównanie niedawnej jeszcze przeszłości z teraźniejszością. Przed dwadziestu laty, prócz stosunkowo nielicznych zapaleńców i idealistów, nikt ani w narodzie polskim, ani tem mniej poza nim, nie przypuszczał, że w narodzie tym są takie potencjalne siły konstrukcyjne i ekspansywne, jakie się objawiły od wybuchu wojny aż podziśdzień, — choć wiadano, że posiada niezwykłą zdolność do elastycznego oporu i siłę ekskluzywności w stycznościach z zaborcami. Kilkanaście lat, to bardzo krótki okres w życiu narodowem; powstaje więc wątpliwość, czy zdążył on w tym czasie wszystkie swe siły potencjonalne zaktualizować. Wątpliwość tę potwierdza refleksja, że zadanie odbudowy państwa polskiego nagwałt, w tak trudnych warunkach, jakie wytworzyła wojna i rewolucja powojenna, wymagało od narodu głównie pewnego rodzaju dążeń — takich, które osiągają wyniki szybkie, nawet jeśli tylko tymczasowe i zewnętrzne. Nie było czasu ani sposobności do zbiorowej aktualizacji sił, działających zwolna lecz głęboko, dążeń do odległych ideałów, przekształcających życie społeczne trwale i od wewnątrz.

Tymczasem w polskiej ekspansji narodowej w okresach najwyższej jej aktualności od XV do XVII stulecia takie właśnie siły społeczne działały, siły skrajnie odmienne od tego destrukcyjnego nacjonalizmu, który wy-

stępując w ekspansji niemieckiej na wschód, a i w życiu narodowym polskim dziś przeważa. Dzięki tamtym właśnie siłom wcielona została do polskiego narodu bez użycia środków przymusowych znaczna część ludu litewskiego i ludów ruskich, zachowując jednak pewien stopień odrębności kulturalnej; spolszczony został żywioł niemiecki w miastach. A że siły te nie zanikły nawet w okresie niewoli, tego obok innych symptomatów, o których wspomnimy jeszcze, dowodzi fakt, że nawet w załorze niemieckim w tym okresie, obok nieuniknionej germanizacji Polaków, spotykamy rzadsze, choć nieodrodnione, zjawiska polonizacji Niemców.

ROZDZIAŁ IV

NOWE SIŁY SPOŁECZNE POLSKI

KONSTRUKCYJNA EKSPANSYWNOSĆ POLSKI

Najbardziej uderzającą cechą ekspansywności narodu polskiego jest to, że gdzie ona występuje, tam znika zupełnie antagonizm do obcych, ten antagonizm, który tak jaskrawo cechuje dzisiejszą ekspansywność niemiecką względem Polski. Ciekawem jest wszak, że mimo wiekowego prześladowania i licznych krzywd doznanych, mimo corażto nowych dowodów zaborczości niemieckiej, budzących naturalne reakcje oburzenia, w narodzie polskim wprowadzić powstała, jak wiemy, nowa ekspansywność zaborczego typu — lecz niema nienawiści do Niemców. Budzi to zastanowienie poważniejszych i bezstronnych obserwatorów cudzoziemskich, w porównaniu zwłaszcza z nienawiścią do Polaków ze strony narodu niemieckiego, który natomiast żadnych istotnych krzywd od narodu polskiego nigdy nie doznał.

Zamiast niszczycielskich dążeń względem obcych grup kulturalnych, w rodzimej ekspansywności narodowej polskiej objawia się, wprost przeciwnie, niezwykła a oddawna stwierdzona dążność do rozumienia cudzych kultur, do współczucia i współdziałania z obcymi na gruncie ich własnych układów kulturalnych. Znajdujemy tę dążność przez wieki całe na kresach wschodnich w stosunku do ludności ruskiej i litewskiej, a choć ruch narodowy ruski i litewski, przez Polskę rozbudzony, przeciw Polsce się zwrócił, jest to prawdopodobnie wynik czyn-

ników klasowych raczej niż narodowych. Ta sama dążność występuje w aktywnej roli, jaką emigracja polska odgrywała w życiu społecznem wszystkich krajów, w których się znajdowała, o ile, rzecz prosta, nie pochodziła z warstw niższych, które wogóle są mało aktywne kulturalnie. Stwierdzamy dążność tę w niezwyklej umiejętności etnologów polskich wzywania się w świadomość najróżnorodniejszych ludów na niższych poziomach kultury. Mamy jej objawy na każdym kroku w stosunku do obcych przybyszów w Polsce, w rozpowszechnionej znajomości obcych języków, w zainteresowaniu obcymi wytworami kulturalnymi etc.

Zapytaćby można, co ma wspólnego z ekspansywnością narodową ta dążność do współżycia kulturalnego z obcymi? Czyż raczej nie jest ona przeszkodą w ekspansji, ułatwiając asymilację Polaków przez obce narody? *A priori* takby się zdawać mogło, a jednak fakty dowodzą, że tak nie jest. Rozumienie, współodczuwanie i współdziałanie osobnika z obcymi grupami kulturalnymi może, lecz nie potrzebuje wcale iść w parze z rozluźnianiem węzłów z własną grupą. Jednostki kulturalnie bierne i mało wykształcone w obcym środowisku szybciej się „wynaradawiają“, przestają brać udział w życiu zbiorowem własnego narodu, niż jednostki czynne na wysokim poziomie kultury, choć daleko powolniej się „asymilują“, trudniej sobie przyswajają obcą kulturę. Naród nie opiera swego bytu, jak lud, na wiernym zachowywaniu przez członków własnego wzoru kulturalnego, lecz na świadomem dążeniu do uczestniczenia w utrzymywaniu i rozwoju wspólnego nadindywidualnego zasobu kultury. W tym zasobie kultury mogą współistnieć bardzo różnorodne układy i wiele z nich może być wspólnych z innymi narodami. Toteż naród bez szkody dla swej jed-

ności dopuszcza znaczną różnorodność wewnętrzną osobników i odłamów, bez szkody dla swej odrębności znaczne podobieństwa do obcych; wszak istnieją np. narody bez odrębnego języka, jak doniedawna Irlandczycy i Amerykanie, i narody z kilku językami, jak Szwajcarzy i Hindusi. W rzeczywistości więc to dążenie członków narodu do współżycia kulturalnego z obcymi narodami nie staje bynajmniej w konflikcie z dążeniami konstrukcyjnymi i rozwojowymi, skierowanymi na własny ich naród.

Faktyczne wyniki tego dążenia dla życia narodowego są dwojakie. Z jednej strony naród za inicjatywą swych członków, wprowadzających do jego kultury wartości obcego narodu, z którymi się zapoznali, przyswaja te z nich, które może wcielić do własnych układów kulturalnych; z drugiej strony tenże naród, wpływając przez swych członków na życie kulturalne obcego narodu, z którym ci członkowie współdziałają, kształtuje jego układy i wprowadza do jego kultury własne wartości, sprawdziany i sposoby postępowania. Można więc rzec, że kultury obu narodów przenikają się nawzajem i wywierają wpływ wzajemny. Ale pod względem społecznym mamy tu dwa jakościowo odmienne procesy. Ten naród, którego członkowie sami biorą udział w życiu kulturalnem cudzego narodu, wywiera nań wpływ społecznie czynny, aktywnie modyfikuje jego kulturę, tymczasem wpływ kulturalny tamtego jest społecznie bierny, jego wartości bez jego udziału przenikają do kultury pierwszego narodu. Pierwszy naród daje drugiemu to, co chce dać, i przyjmuje to, co chce przyjąć. Mamy tu więc istotnie ekspansję społeczną pierwszego narodu, lecz nie drugiego. Ekspansję tę nazwać możemy konstrukcyjną.

WPLYWY KULTURALNE W EKSPANSJI KONSTRUKCYJNEJ

Inna sprawa jednak, czy w tej wymianie wartości ilościowo przeważa wpływ społecznie czynny lub społecznie bierny; czy kultura narodu konstrukcyjnie ekspansywnego w znaczniejszym stopniu przenika kulturę narodu, będącego przedmiotem tej ekspansji, niż nawzajem, albo też czy wynik jest odwrotny. Zależy to, zdaje się, głównie od dwóch rodzajów czynników.

Pierwszy z nich, to względna żywotność i bogactwo kultur obu narodów w tych dziedzinach, w których dokonywa się wymiana wartości. Jeżeli społecznie czynna grupa narodowa ma liczne takie składniki w swej kulturze, które zdolne są wywołać oddźwięk w grupie społecznie biernej, a wprowadzone do jej życia wytwarzają w niej głębokie przekształcenia, natomiast grupa bierna mało ma wartości, które grupa czynna może zużytkować, lub wartości te do niewielkich kulturalnych zmian ją zmuszają, mało wnoszą nowego, w takim razie społecznie czynny wpływ kulturalny jest znacznie większy, niż społecznie bierny i odwrotnie.

Tak np. naród polski miał więcej względnie żywotnych i ważnych składników swej kultury do udzielenia ludowi litewskiemu, niż tamten ze swej kultury jemu mógł udzielić. Toteż wpływ kulturalny Polski na Litwę był cały czas daleko większy niż odwrotnie, a to bez względu na to, czy w różnych okresach Litwa była w stosunku tym czynniejsza społecznie niż Polska, czy odwrotnie. Społecznie czynny wpływ Francji na Polskę niepodległą przez dwory królewskie był znaczny, bierny wpływ Polski na Francję w tym czasie minimalny; w XIX stuleciu, gdy Polska przez emigrację zaczęła na Francję czynnie wpływać, wyniki tego wpływu dla kul-

tury francuskiej były bardzo małe, ta sama emigracja zaś przyczyniła się do większego niż kiedykolwiek, choć społecznie biernego, wpływu Francji na Polskę.

Drugi czynnik, to właściwości społeczne tych członków narodu, którzy w kulturze cudzego narodu czynny biorą udział. Ich aktywność, wiara w kulturę własnego narodu i znajomość najżywotniejszych jej wartości, a zarazem życzliwość względem cudzego narodu i umiejętności zrozumienia i odczucia jego kultury potęgują czynny wpływ ich narodu na cudzy; cechy przeciwnie mogą ten wpływ osłabić, a nawet zupełnie zniweczyć. I tu właśnie sami Niemcy dostarczają uderzających porównań. Naród niemiecki także posiada zdolności do konstrukcyjnej ekspansji; a choć są one może mniej niż w polskim narodzie rozwinięte i sama myśl takiej ekspansji niema tej tradycji, co w polskiej „idei jagiellońskiej“, jednakże wysoka żywotność i bogactwo kultury niemieckiej sprawiły, że wpływy czynne narodu niemieckiego były w ubiegłych stuleciach bardzo rozpowszechnione i głębokie, nie tylko w krajach słowiańskich, ale i gdzieindziej, np. w Ameryce Północnej. Te społecznie czynne wpływy kulturalne, jedno z głównych źródeł swej potęgi, zawdzięczał naród niemiecki tym swoim liczny, skromnym a twórczym pionierom, którzy gdzie tylko się znaleźli, z sympatją odnosili się do swego środowiska, starali się pojąć i przyswoić jego kulturę, i tylko w procesie współdziałania z nim, nigdy walki, własne wartości wprowadzali. Tymczasem, odkąd miejsce ich zajmować zaczęli butni nowocześni „Kulturträger“, bezpłodni komiwojażerowie niemieckich wytworów, gardzący cudzemi kulturami lub posługujący się nimi tylko dla nawiązania kontaktów, wpływ duchowy narodu niemieckiego wszędzie się zmniejsza.

Może najbardziej rozwinięte, konsekwentne i świadome przykłady takiej konstrukcyjnej ekspansji znajdujemy nie w grupach narodowych, lecz kościelnych, i tam właśnie stwierdzamy, jaką potęgę tego rodzaju ekspansja osiągnąć może. Specjalnie uderza to w rozszerzaniu się kościoła katolickiego, tam gdzie to rozszerzanie się jest samodzielne, nie stoi na usługach interesów politycznych i nie wzywa do pomocy politycznego podboju (jak przy „nawracaniu” Indian amerykańskich w związku z ekspansją hiszpańską). Działalność misyjna, o ile nie niszczy cudzych kultur, lecz zapoznawszy się z nimi przetwarza je od wewnątrz w dostosowaniu do systemu religii chrześcijańskiej, jest typem konstrukcyjnej ekspansji kulturalnej, w którym możemy obserwować, w uproszczeniu, zjawiska zachodzące w stosunkach między narodami w bardziej skomplikowanej i mniej wyraźnej postaci.

IDEA POSŁANNICTWA KULTURALNEGO POLSKI

W ciągu XIX stulecia, jak wiadomo, rozwinęła się w Polsce myśl, że cały naród polski ma wielką „misję” dziejową do spełnienia wśród innych narodów. Koncepcja mesjanistyczna, przesiąknięta dziwaczным często mistycyzmem, połączona z zupełnie bezkrytyczną spekulacją filozoficzną, była mimo wszystko wyrazem, choć niezręcznym, dążeń społecznych, oddawna i głęboko zakorzenionych w narodzie, — tych właśnie dążeń do konstrukcyjnej ekspansji, któreśmy powyżej rozważali. Lecz aby istotnie odegrać wybitną rolę, wywrzeć znaczny wpływ kulturalny (nie mówiąc już o jakiejś wyjątkowej „misji”), niedość, by naród miał silne dążenia ekspansyjne, trzeba też, aby posiadał oryginalne systemy kulturalne o bogatej treści i żywotnem znaczeniu, któreby

jego członkowie wprowadzać mogli w kulturę innych narodów przy samorzutnem z nimi współdziałaniu. Naród polski w czasie powstania mesjanizmu nie tylko miał siły zbiorowe w znacznej mierze wyczerpane przez walkę z przemocą, lecz niewiele posiadał nowego a oryginalnego do dania innym narodom. Głównym, prawie jedynym wówczas jego przyczynkiem kulturalnym była pewna filozofja społeczna, zogniskowana dokoła samego pojęcia narodu jako duchowego zespołu swobodnie współdziałających osobników, oraz idea wolności, równości i braterstwa, już nie jednostek w państwie, lecz narodów w ludzkości. Były to niewątpliwie wielkie idee, które dodziśdnia nie straciły, raczej zyskały na żywotności; lecz za mało były rozwinięte w przystosowaniu do niezliczonych realnych zagadnień życia narodowego i międzynarodowego, za bardzo utopijne i ubogie w treść empiryczną, a przede wszystkim zbyt jednostronne. Uwzględniały one jeden tylko z wielkich problemów, od których rozwiązania zależała i zależy przyszłość naszej cywilizacji, — i to problemat, którego doniosłość dopiero niedawno została należycie zrozumiana. Jeszcze ważniejsza wówczas, a coraz aktualniejsza kwestja stosunku klas społecznych mało zwracała uwagi mesjanistów polskich. Gdyby polska ideologia społeczna wówczas nie była pod tak wyłącznym wpływem wyjątkowego położenia narodu; gdyby była tworzona nie przez mistyków i poetów, lecz przez socjologów i ekonomistów; gdyby były warunki odpowiednie do zapoczątkowania realizacji jej ideałów w ramach życia polskiego — mógłby nie komunizm, lecz jakiś zupełnie inny, nieznany typ struktury społecznej już dziś zaczynał się rozszerzać w społeczeństwach europejskich.

NOWE MOŻLIWOŚCI SPOŁECZNEJ PRZEBUDOWY

Badania przejawów współczesnego życia w Polsce nasuwają przypuszczenie, że w narodzie polskim rozwija się nowa i żywotna ideologia socjalna. Ideologia ta opiera się na wiekowych tradycjach polskich w dziedzinie życia społecznego i dlatego zapowiada się jako coś oryginalnego, jakkolwiek wiele jej elementów jest oczywiście zapożyczonych od innych narodów. Jest to poszukiwanie prawdziwego rozwiązania wszystkich trudnych zagadnień życia współczesnego w inny sposób, niż to czyniły ideologie dziewiętnastego wieku, nie przez schematyczną bowiem reorganizację zewnętrznej struktury społecznej, lecz przez wewnętrzny rozwój twórczych procesów socjalnych. Oparciem jej nie jest polityka, lecz wychowanie; pewne próby w tym kierunku dają się już dzisiaj zauważyć.

Przypuśćmy zatem, że ideologia ta ukształtuje się w pełni i okaże się skuteczną w zastosowaniu. Przypuśćmy dalej, że razem z tym procesem wzrosną również dążności narodu w kierunku konstrukcyjnej ekspansji, a przypuszczenie to jest wielce prawdopodobne, ponieważ najstarszym i najtrwalszym składnikiem tej ideologii jest zasada harmonijnej współpracy narodów. Wtedy oczywiście, naród polski będzie dążył do wprowadzenia tych nowych typów współżycia ludzkiego do kultur innych narodów, tak jak naród francuski po rewolucji starał się narzucić innym narodom formy republikańskie, tak jak dzisiaj naród rosyjski stara się rozszerzyć na cały świat komunistyczny typ struktury socjalnej, który Rosjanie pierwsi zastosowali, jakkolwiek nie oni go wynaleźli. Naturalnie, środki i metody tych usiłowań musiałyby być zupełnie inne; zresztą zawcześnie jest jeszcze mówić o nich.

Naród polski nie jest zresztą jedynym, który jest na drodze do nowych typów życia społecznego. Nowe idee socjalne rozwijają się również w Stanach Zjednoczonych. Są one nieco różne od tych, jakie można zauważyć w Polsce, ponieważ oparte są na innych tradycjach, ale chcie ideologje godzą się pod jednym zasadniczym względem: w dążeniu do skierowania tych sił społecznych, które w obecnych warunkach marnują się w destrukcyjnych antagonizmach pomiędzy grupami, w kierunku twórczej współpracy grup wzajemnie się dopełniających. Nie można wątpić w siłę twórczej ekspansji narodu amerykańskiego. Mieliśmy liczne jej przykłady w czasie wojny i później; a chociaż w czasach materialnego dobrobytu zarówno twórcza konstrukcyjna ekspansja, jak i twórczy rozwój wewnątrz narodu, zostały zahamowane, to jednak depresja ekonomiczna przyniosła ze sobą niezwykle rozwój idealizmu społecznego i inwencji społecznej. Pośród małych narodów Europy jest również wiele nowych dążeń społecznych, które powoli ale stale, rozwijają się w tym samym ogólnym kierunku międzynarodowej harmonji; żaden z tych narodów nie jest dostatecznie silny, by mógł wywrzeć jakiś znaczniejszy wpływ na politykę światową, jednakowoż, jeżeli pewna ich liczba będzie pracować dla tego samego ideału, będą one w stanie narzucić uznanie tego ideału nawet najpotężniejszym i najbardziej materialistycznym „wielkim narodom“.

Jest więc bardzo możliwe, że stosunki polsko-niemieckie, których jednym z zasadniczych elementów jest konflikt o Pomorze, staną się wkrótce częścią szerszego konfliktu społecznego, konfliktu światowego pomiędzy wszystkimi siłami o ekspansji destrukcyjnej a nowymi siłami twórczej ekspansji. W takim konflikcie narody, które w swych zewnętrznych związkach okazują raczej

tendencje twórczej ekspansji, będą miały, — o ile reszta elementów będzie po obu stronach jednakowa — niewątpliwą przewagę nad temi, których działanie kierowane jest tendencjami destrukcyjnymi; destrukcyjna ekspansja pewnej grupy narodowej spotyka tylko sprzeciw innych grup, ekspansja konstrukcyjna zawsze znajduje w innych grupach jakieś potencjalne siły społeczne, gotowe do współpracy. Zwycięstwo chrześcijaństwa tłumaczy się w dużej mierze tem, że konstrukcyjna ekspansja idei chrześcijańskiej napotkała w większości grup pewne religijne i społeczne dążności, które harmonizowały z ideologią chrześcijańską; działalność misjonarska spotkała się z nieprzełamaną opozycją tylko tam, gdzie starała się rozprzestrzeniać panowanie Kościoła burzeniem i siłą.

W narodzie niemieckim w chwili obecnej, jak i w innych narodach o silnej ekspansji destrukcyjnej, są potencjalne siły, gotowe do współdziałania w kierunku realizacji ideałów społecznych, dążących do harmonijnego i twórczego współżycia wszystkich narodów. Wtedy, gdy ideały te staną się dostatecznie silne wśród innych narodów, destrukcyjna ekspansja Niemiec spotka sprzeciw nie tylko z zewnątrz, ale będzie podkopana również zewnątrz. Nawet obecny ruch hitlerowski nie wyklucza tych możliwości. Powstawszy z wyładowania się destrukcyjnych tendencji ekspansji, które byłyby osiągnęły swój szczyt w wojnie światowej, gdyby nie brak środków materialnych, ruch ten przybrał charakter górującej egoklucywności narodowej i etnicznej. Jeżeli obecnie, w dalszej ewolucji naród niemiecki ześrodkuje swe siły na wewnętrznym kulturalnym rozwoju i zapomni o starych marzeniach militarnego podboju, materialnego panowania nad światem i zniszczenia obcych kultur, naród niemiec-

ki może spowrotem odzyska to przodujące miejsce w duchowym rozwoju narodów, które zajmował lat temu sto. Rozwój ten może prowadzić tylko do ostatecznego urzeczywistnienia znanej socjologicznej prawdy, że współdziałanie pomiędzy narodami i grupami społecznymi z bez porównania większą siłą prowadzi do ugruntowania wielkości nawet najbardziej twórczej grupy, niż niszczycielska walka. Może kiedyś więc, wiekowe walki o Pomorze będą dla historyka równie zrozumiałe, lecz równie nieuzasadnione, jak bratobójcze walki miast sta-
rożytnej Grecji.



KRÓTKIE WIADOMOŚCI O INSTYTUCIE BAŁTYCKIM W TORUNIU

Instytut Bałtycki jest instytucją naukową założoną w Toruniu w r. 1926, której celem, według § 2 Statutu jest „naukowe badanie zagadnień pomorskich i bałtyckich“. Badania obejmują ekonomiczne i kulturalne zagadnienia krajów bałtyckich.

1. Żasiąg działalności Instytutu

Działalność Instytutu w okresie pierwszych pięciu lat skierowana była głównie na badanie tych węzłów, które łączą nierozzerwalnie Pomorze z resztą ziem polskich. Obok tego Instytut zajmował się problemami dotyczącymi innych krajów bałtyckich. W miarę postępu prac wysunęły się szersze zagadnienia ogólnobałtyckie, jak też stosunek Polski do poszczególnych krajów bałtyckich, w szczególności do krajów sąsiadujących z Pomorzem. Instytut dąży do objęcia swemi badaniami wszystkich krajów bałtyckich, oraz do stworzenia współpracy naukowej krajów bałtyckich. Obecnie Instytut nie tworzy stałego zespołu naukowego w Toruniu, lecz zaprasza specjalistów z poszczególnych uniwersytetów i innych naukowych środowisk na członków - korespondentów i członków-współpracowników.

2. Przedmiot badań Instytutu

Badania Instytutu idą w dwu kierunkach. Z jednej strony są to badania ekonomiczne, szczególnie dotyczące handlu zamorskiego, organizacji portów oraz żeglugi. Drugie pole działalności Instytutu — zagadnienia poszczególnych krajów bałtyckich, a w szczególności wzajemne stosunki kulturalne państw i ludów bałtyckich. Trzy szczególnie dziedziny wchodzą przytem w pierwszym rzędzie w rachubę: historia, geografia i ekonomja.

3. Środki działania

Powyżej określone zadania wykonywa Instytut przez stosowanie następujących środków:

1. gromadzenie i przechowywanie materiałów naukowych odnoszących się do spraw bałtyckich;
2. publikowanie wyników badań w formie zarówno naukowych jak i popularnych książek;
3. informowanie o wynikach badań czynników rządowych, organizacji ekonomicznych i społecznych, interesujących się wynikami tych badań;
4. utrzymywanie pracowni, bibliotek, zbiorów i pomocy naukowej dla dalszych badań;
5. organizowanie odczytów i zebrań dyskusyjnych.

4. Organizacja Instytutu

Statut Instytutu Bałtyckiego określa ustrój Instytutu jako organizacji społecznej.

Naczelną władzą Instytutu jest Walne Zebranie członków Instytutu Bałtyckiego, które według § 2 Statutu działa jako zwierzchnia władza, wybiera Kuratorjum, Zarząd oraz Komisję Rewizyjną.

Kuratorjum składa się z pięciu członków i na podstawie § 19 Statutu sprawuje kontrolę nad Zarządem oraz powołuje Dyrektora, który z urzędu wchodzi w skład Zarządu.

Zarząd składa się z siedmiu członków i załatwia wszystkie sprawy administracyjne i finansowe.

Dyrektor kieruje, zgodnie z § 34 Statutu, stroną naukową i administracyjną Instytutu.

Specjalne komisje naukowe, powoływane do życia przez Dyrektora, składają się z wybranych specjalistów i ogniskują działalność naukową i społeczną Instytutu.

5. Wydawnictwa Instytutu

Głównem wydawnictwem Instytutu Bałtyckiego jest „Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego”. Prace ogłaszane w „Pamiętniku I. B.” ukazują się w pięciu serjach:

1. Serja *Dominium Maris* obejmuje publikacje dotyczące spraw związanych z portami oraz wybrzeżem morskiem z punktu widzenia gospodarczego.

2. Serja *Balticum* obejmuje prace dotyczące stosunków fizjograficznych, etnicznych i historycznych na wybrzeżu bałtyckiem.

3. Serja *Zjazdy Pomoroznawcze* obejmuje referaty zgłaszane na Naukowe Zjazdy Pomoroznawcze, protokoły tych zjazdów oraz przeglądy dorobku naukowego w dziedzinie zagadnień pomorskich i bałtyckich.

4. Serja *Bibliografia Pomorska*.

5. Serja *Monografie Wsi Pomorskich*.

Dotychczas ukazały się w „Pamiętniku Instytutu” następujące prace:

Serja *Dominium Maris*:

„Handel międzynarodowy na Bałtyku”, napisał W. Stopczyk. Toruń 1928, str. 192 + VIII, 71 tablic i 6 wykresów. Cena 6 zł.

„Obrona Pomorza”, praca zbiorowa pod redakcją J. Borowika, zawierająca rozprawy: H. Bagińskiego, S. Celichowskiego, K. Esden-Tempskiego, F. Hilchena, C. Klarnera, E. Kwiatkowskiego, T. Nosowicza, J. Rummela, A. Siebeneichena, M. Siedleckiego, M. Turskiego, S. Wartalskiego. Toruń 1930, str. 237 + XV, 42 tablic, 14 map, schematów i wykresów. Cena 10 zł.

„Spór o Gdynię”, napisali A. Siebeneichen i H. Strassburger. Toruń 1931, str. 180 + VIII, 43 tablic. Cena 7,50 zł.

„Rozwój Portu Gdańskiego”, napisał K. Świątecki. Toruń 1932, str. 309 + XIV, 148 tablic, 5 map i 8 wykresów. Cena 10 zł.

- „Tranzyt niemiecki przez Pomorze“, napisał J. Piasecki (w druku).
- „Światopogląd Morski“, praca zbiorowa pod redakcją J. Borowika, zawierająca rozprawy F. Bujaka, R. Dyboskiego, W. Kamienieckiego, C. Klarnera, W. Konopczyńskiego, J. Nowaka, W. Olszewicza, B. Stelmachowskiej, K. Stołyhwy, K. Tymienieckiego, J. Widajewicza, Z. Wojciechowskiego, B. Zaborzkiego. Toruń 1934, str. 390 + XVI, 35 tabel, 13 map, 11 wykresów i 6 rycin. Cena 10 zł.
- „Aparat techniczno-handlowy portu morskiego“, praca zbiorowa pod redakcją J. Borowika i B. Nagórskiego (w druku).
- „Transporty morskie a międzynarodowe porozumienie żeglugowe“, napisał F. Hilchen (w druku).
- „Port Kopenhaski“, napisał B. Leitteger (w druku).
- „Wypisy Morskie“ (w przygotowaniu).

Serja *Balticum*:

- „Polskie Pomorze“. Tom I. „Ziemia i ludzie“, praca zbiorowa pod redakcją J. Borowika, zawierająca rozprawy: A. Fischera, J. Kostrzewskiego, J. Mikołajskiego, M. Orłowicza, M. Rudnickiego, K. Stołyhwy, J. Wąsowicza, A. Wodziczki. Toruń 1929, str. 326 + X, 118 rycin, 17 map i wykresów. Cena 12,50 zł.
- „Polskie Pomorze“. Tom II. „Przeszłość i kultura“, praca zbiorowa pod redakcją J. Borowika, zawierająca rozprawy: X. T. Glemmy, W. Konopczyńskiego, X. A. Mańkowskiego, Z. Mocarckiego, B. Stelmachowskiej, K. Tymienieckiego, F. Znanieckiego. Toruń 1931, str. 224 + X, 55 rycin. Cena 7,50 zł.
- „Przeciw propagandzie korytarzowej“, praca zbiorowa pod redakcją J. Borowika, zawierająca rozprawy: T. Bierowskiego, A. Fischera, J. Kostrzewskiego, T. Marskiego, M. Rudnickiego, E. Rückera, K. Smogorzewskiego, H. Strasburgera. Toruń 1930, str. 163 + VII. Cena 5 zł.
- „Sztuka na Pomorzu“, napisał X. B. Makowski. Toruń 1932, str. 250 + XIV, 78 rycin, 20 tablic. Cena 10 zł, w opr. 12 zł.
- „Der Kampf um die Ostsee“, napisał W. Sobieski, Leipzig 1933, str. 269 + VI. Cena 10 zł.
- „Ziemia Malborska“, napisał X. W. Łęga. Toruń 1933, str. 256 + XVIII, 180 rycin, 10 map. Cena 12 zł.
- „Rok obrzędowy na Pomorzu“, napisała B. Stelmachowska. Toruń 1933, str. 271 + XI. Cena 10 zł.
- „Kaszubi, kultura ludowa i język“, napisali F. Lorentz, A. Fischer i T. Lehr-Spławiński (w druku).
- „Pieśni ludu pomorskiego“, napisał Ł. Kamieński (w druku).
- „Polskie Pomorze“. Tom III. „Życie gospodarcze“, praca zbiorowa pod redakcją J. Borowika (w druku).
- „Stosunki gospodarcze Prus Wschodnich“, napisali A. Münnich i J. A. Wilder (w druku).

„Historja Prus Wschodnich“, praca zbiorowa pod redakcją R. Lutmana (w przygotowaniu).

Serja *Monografie Wsi Pomorskich*:

„Osady holenderskie na nizinie sartawicko-nowskiej“, napisał Z. Ludkiewicz (w druku).

Serja *Zjazdy Pomoroznawcze*:

„Problem narodowościowy na Pomorzu“. Toruń 1931, str. 130, 1 mapka, 1 wykres. Cena 5 zł.

„Stan posiadania ziemi na Pomorzu“. Zagadnienia historyczne i prawne. Toruń 1933, str. 242. Cena 10 zł.

„Osadnictwo polskie na Pomorzu“ (w druku).

Serja *Bibliografja Pomorska*:

„Bibliografja Pomorska i Prus Wschodnich za okres 1918—1932“, napisał S. Wierczyński (w przygotowaniu).

Sprawozdania:

„Pięć lat pracy Instytutu Bałtyckiego (1927—1932)“, napisał J. Borowik, Toruń 1932, str. 67. Cena 2,50 zł.

„Sprawozdanie Dyrekcji Instytutu Bałtyckiego“ za okres od 1 stycznia 1932 r. do 1 lipca 1933 r. Toruń 1933, str. 36. Cena 50 gr.

Wszystkie te prace, z wyjątkiem wydanej w języku niemieckim Książki Sobieskiego oraz „Kaszubów“ (również w jęz. ang.), zostały ogłoszone w języku polskim. Niektóre z następnych tomów mają być ogłoszone w językach: angielskim i niemieckim. Instytut wydaje pozatem serję publikacyj popularno-naukowych w językach francuskim i angielskim p. t. *Biblioteczka Bałtycka*. Obejmuje ona dwadzieścia jeden tomików zgrupowanych w czterech serjach: geograficznej (Ziemia i ludzie), historycznej (Przeszłość i kultura), politycznej (Polska i Bałtyk) i ekonomicznej (Stosunki gospodarcze i komunikacyjne).

Instytut Bałtycki udziela wszelkich informacji w zakresie swoich prac oraz wysyła na żądanie katalogi i prospekty wydawnictw.

Adres: Instytut Bałtycki, Toruń, Żeglarska 1, tel. 878 (P. K. O. 170.155).

Główne składy wydawnictw Instytutu Bałtyckiego:

w Polsce: Kasa im. Mianowskiego, Warszawa, Pałac Staszica, Nowy Świat 72,

w Anglii: J. S. Bergson, 4, Vernon Place, Southampton Row, London W. C. 1.

w Estonji: J. G. Krüger, Tartu,

w Finlandji: Akateeminen Kirjakauppa, Helsinki,

we Francji: Gebethner i Wolff, Bd St Germain, Paris VI-e,

w Niemczech: Markert & Petters, Querstr. 14, Leipzig,

w Stanach Zjednoczonych: C. C. Turner, 419 West 119 Street, New York City, N. Y.

Serja historyczna

- Prehistorja Pomorza* — Dr. Józef Kostrzewski, Profesor Uniwersytetu Poznańskiego.
- Zachodni Słowianie na Bałtyku* — Józef Widajewicz, Docent Uniwersytetu Poznańskiego.
- Rozwój terytorjalny Prus* — Dr. Zygmunt Wojciechowski, Profesor Uniwersytetu Poznańskiego, (tylko w jęz. ang. i franc.).
- Socjologja walki o Pomorze* — Dr. Florjan Znaniecki, Profesor Uniwersytetu Poznańskiego. Toruń, 1935, str. 49. Cena 50 gr.
- Zarys dziejów Zakonu Krzyżackiego* — Dr. Stanisław Zajączkowski, Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Toruń 1934, str. 75. Cena 1,— zł.
- Antagonizm polsko-niemiecki w dziejach* — Dr. Józef Feldman, Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Toruń 1934, str. 58. Cena 50 gr.
- Polska a Szwecja* — Dr. Władysław Konopczyński, Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Toruń 1935, str. 49. Cena 50 gr.
- Niemieckie zakusy podboju Pomorza* — Dr. Henryk Strassburger, b. Komisarz Generalny Rzplitej w Gdańsku, (tylko w jęz. ang. i franc.).

Serja ekonomiczna

- Własność ziemska na Pomorzu* — Arthur Osborne, (tylko w jęz. ang. i franc.).
- Polska nad Bałtykiem* — Witold Kamieniecki, Senator, (tylko w jęz. ang. i franc.).
- Gdynia — port Rzeczypospolitej* — Józef Borowik, Dyrektor Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1934, III wyd., str. 83, 6 tabel, 26 rycin i 2 mapki. Cena 1,50 zł.
- Śląsk i Pomorze — symbole niezależności gospodarczej Polski* — Inż. Czesław Klarnier, b. Minister Skarbu, (tylko w jęz. ang. i franc.).
- Wisła Pomorska* — Inż. Mieczysław Rybczyński, Profesor Politechniki Warszawskiej. Toruń 1934, str. 57, 1 mapka. Cena 50 gr.
- Kopenhaga — klucz Bałtyku* — Bolesław Leitgeber. Toruń 1934, str. 88, 13 rycin, 5 mapek. Cena 1,50 zł.

Ce

